



„Stul pysk” lub „a neonom wolno ...” | 1



Posłuchaj

()

Zip it!

Amerykańscy, tradycjonalistyczni katoliccy influencerzy, tacy jak Michael Matt z *The Remnant* lub Dr. Taylor Marshall, swoje podejście do Leona XIV streszczają poleceniem:

Zip it – Zamknij się!



Zipper to „suwak”, więc *zip it* – przetłumaczyć można jako „buzia na kłódkę”, „stul pysk”, „morda w kubeł”, „suwak na gębę” w zależności od poziomu kultury językowej, agresji nakazującego lub nastroju dnia.

W sumie można zamknąć komuś usta grzecznie lub niegrzecznie, ale już sam fakt, że się to robi, jest naganny.

Jeśli mówić trzeba, bo wymaga tego sytuacja, polecenie zachowania ciszy jest destrukcyjne – obojętnie jak wyrażone.

Wyobraźmy sobie pożar i niemożliwość krzyknienia „Pożar”, bo *zip it*. Wyobraźmy sobie tonącego i niemożliwość krzyknienia „Tonie, człowiek za burtą”, *zip it*.

Wyobraźmy sobie podpisywanie kolejnych rozbiorów Polski i brak choć jednego posła wołającego „Weto, nie pozwalam”, bo *zip it*

Co prawda „dzieci i ryby głosu nie mają”, ale nie dotyczy to dorosłych.

Niezabieranie głosu wobec „pontyfikatu” Leona XIV zapewnia dobry standing z oficjalnym Kościołem, a raczej Anty-Kościółem, jest jednak równoznaczne z porzuceniem prawdziwego katolicyzmu. Milczą niestety wszyscy. Tak FSSPX jak FSSP.

My tego problemu nie mamy, gdyż uważamy, że Leon XIV, nie jest papieżem, podobnie jak jego poprzednik Bergoglio.



Dlaczego?

1. Benedykt XVI ważnie nie abdykował.
2. Stąd wybór Franciszka był nieważny.
3. Stąd kreacje kardynalskie Franciszka były nieważne, gdyż nie był papieżem.
4. Stąd konklawe wybierające Prevosta na Leona XIV było nieważne, z braku ważnych kardynałów.
5. Stąd wybór Leona XIV był nieważny.
6. Stąd od śmierci Benedykta XVI mamy sediswakancję.

Naszą argumentację znaleźć można [tu](#) i [tu](#). Nie jesteśmy jedynymi, którzy tak myślą, tyle, że robimy to głośno.

Dzięki temu podejściu herezje, skandale i inne wydarzenia „pontyfikatu” Prevosta pozostają gorszące, ale nie dotyczą one Urzędu Piotrowego,



którego Leon XIV nie piastuje.

Jeśli z kolei przyjmiemy, że Prevost jest papieżem, to musimy przyjąć, iż jego poglądy są katolickie, jak i to, że Bergoglio był papieżem i jego poglądy i akty magisterialne równie katolickimi były.

To jednak jest nie do pogodzenia z całą Tradycją Kościoła oraz z logiką, więc pozostajemy przy swoim.

W sumie podejście *zip it* jest najgorszym z możliwych, gdyż taki „zipper”:

1. Legitymizuje „pontyfikat” Prevosta.
2. Sugeruje, że popełniane przez Leona XIV błędy nie są na tyle poważne, by zabrać głos.
3. Zaświadcza, że nie zna nauki Kościoła na tyle, by błędy i strategie Prevosta zauważyć.
4. Podkopuje własny autorytet jako tego, komu zależy na dobru Kościoła.



Bp. Schneider lub Sobór wiecznie żywy

Konserwatywni katolicy zauważają błędy i nieścisłości, ale tak wykręcają kota ogonem, w czym przoduje niestety [biskup Schneider](#), by postbergogliański wilk był syty, a owca – np. Schneider – cała.

. „Zipperzy” w sutannach, tacy jak kard. Burke, kard. Müller i bp. Schneider (jeszcze nie kardynał) wyświadczać Kościołowi – proszę wybaczyć tę kumulację kolokwializmów – niedźwiedzią przysługę robiąc wiernym wodę z mózgu.

Zmuszają bowiem ufających im katolików do orwellowskiego [dwójmyślenia](#), które polega na zawieszeniu logicznej zasady wyłączonego środka wedle której coś jest albo prawdziwe albo fałszywe.

Katolik stawiany jest przed szeregiem pytań bez odpowiedzi, co z kolei jest niezgodne z naturą poznawczą człowieka, przez co z czasem katolicyzm jako taki porzuca. Zastanawia się bowiem:

Co to warte, skoro jest tak wewnętrznie sprzeczne?



względnie

„Stul pysk” lub „a neonom wolno ...” | 6

Co to warte, skoro nikomu nie zależy na tym na tyle, by mówić prawdę?

Jeśli przyjmiemy, że Prevost jest prawdziwie katolickim papieżem, a nie Franciszkiem 2.0, zapytać musimy:

- To dlaczego nie unieważni *Amoris Laetitia*, *Fiducia supplicans* czy *Traditionis Custodes*?
- Dlaczego nie zwolni „Tucho” Fernandez z funkcji Prefekta Dykasterii ds. Wiary?
- Dlaczego wybiera na biskupów możliwie skompromitowanych ludzi?
- Dlaczego kontynuuje bergogliańską synodalność?
- Etc., etc.



Jeśli „komus za to płacą”, rozumiejąc przez „to” monitowanie i korygowanie błędów doktrynalnych to tym kimś są kardynałowie i biskupi. Niestety z odpłatnego zadania nie wywiązują się wcale.

Bp. Schneider pada ofiarą własnego dwójmyślenia, gdy w [ostatnim wywiadzie](#):

- z jednej strony cytuje Ratzingera przyznającego, że zamiarem nowego Mszału było przeprowadzenie rewolucji liturgicznej,
- z drugiej strony przytacza tego samego Ratzingera jako głos za tym, że „w liturgii nie ma zerwania”.

Przecież sam Ratzinger był rewolucjonistą, który swojej rewolucji bronił, a cudzą potępiał. [Schneider](#) należy do nurtu teologów, któremu topnieje lód pod nogami.

Jest przekonany, że „Sobór chciał dobrze, ale wyszło źle” i prawdziwą Mszą zamierzoną przez Sobór była *Ordo missae* z 1965 roku.

Znowu okazuje się, że właściwy Sobór, jak niegdyś socjalizm, nie został jeszcze prawidłowo wdrożony, a 60 lat, które po nim nastąpiły, to nieustanny „okres błędów i wypaczeń”.

Tak, powodując się intelektualną rzetelnością, można było myśleć do quasi abdykacji Benedykta XVI w 2013, kiedy to wierzyć można było w



„hermeneutykę ciągłości” oraz „posoborowie o ludzkim obliczu”.

Niestety Bergoglio i Prevost ponad wszelką wątpliwość ukazują nam, że od 1960 roku panuje hermeneutyka, ale nie ciągłości a rewolucji.

Dopiero z perspektywy *Amoris Laetitia*, *Sodomia supplicans*, *Abu Zabi* etc widać żelazną konsekwencję soborowej drogi. Pontyfikat Bergoglio był możliwy nie pomimo Soboru, ale dzięki Soborowi. Prevosta również.

Dlaczego bowiem ci wszyscy postępowcy ciągle się na Vat. II powołują? Ponieważ nic innego nie usprawiedliwia ich poczynań, patrz ten [wpis](#) i przedstawione w nim statystyki.

Tak długo jak ktokolwiek pozostawać będzie intelektualnie w oparach ostatniego Soboru żadnego rozwiązania nie będzie.

Argumentowanie Soborem przeciwko posoborowym innowacjom, włączając ostatnie, zawsze prowadzić będzie do kwadratury koła.



Kardynałowie do adopcji

Stan naszych hierarchów jest opłakany. Intelktualny, moralny i duchowy. Były inicjatywy:

- zaadoptuj księdza,
- zaadoptuj biskupa,
- zaadoptuj kardynała,

nie wiadomo czy wtedy, gdy brakuje zwierząt w schronisku czy takż, gdy w nim są. Diane Montagna wyrządza kolegium kardynalskiemu kolejną niedźwiedzią przysługę pisząc:



Jest całkiem możliwe, że gdyby ten dokument został poddany pod dyskusję na konsystorzu w dniach 7-8 stycznia, kardynałowie jako grupa nie byłoby w stanie go właściwie rozeznąć, biorąc pod uwagę powszechny brak formacji liturgicznej w dzisiejszym Kościele, w tym wśród duchowieństwa i hierarchii.

Ilu z nich, na przykład, mogłoby obalić twierdzenie kardynała dotyczące *Quo primum* Piusa V ? Na przyszłym konsystorzu papież ma pełne prawo powołać periti, aby wygłosił bardziej naukowy i uzasadniony referat członkom Kolegium Świętego na temat, który chce, aby rozważyli. Czy mogłoby to być rozwiązanie na nadzwyczajnym konsystorzu zaplanowanym na koniec czerwca 2026 roku?

Być może Helen Andrews ma rację i „[Kobiety rujnują wszystko](#),,, gdyż powyższe pytanie Montagna zawiera następujące samobójce:

1. Kardynałowie nie przegłosowali dokumentu Roche’a, ponieważ byli zbyt tchórzliwi.
2. Kardynałowie nie przegłosowali dokumentu Roche’a, ponieważ Leon XIV zmanipulował ([kard. Burke](#)) lub porwał ([kard. Zen](#)) obrady konsystorza, jak niegdyś postępowcy Sobór.
3. Kardynałowie byli zbyt głupi by dokument Roche’a rozeznąć.



4. Kardynałowie są liturgicznie niedokszałceni.
5. Papież powinien dokszałcić liturgicznie kardynałów na przyszłym konsystorzu powołując odpowiedniego *peritusa*.
 - Albo *peritus* będzie prezentował linię Prevosta, Roche’a, by potwierdzić uprzednio wybraną tezę.
 - Albo *peritus* będzie tradycjonalistą i dowiedzie, że Prevost i Roche zmierzają do herezji a kardynałowie są nieukami.
 - Kardynałowie tak samo nie zagłosują na podstawie posiadanej wiedzy jak nie zagłosowali na podstawie nieposiadanej.

Piszący te słowa ani peritusem ani kardynałem nie jest, a twierdzenia Roche’a mógłby odeprzeć argumentami *ad hoc* wyciągniętymi z rękawa.

Jak chyba większość tradycjonalistów. Na pewno by się nie zamknął. Musieliby go wynieść i dlatego na żaden konsystorz nie trafi.



Neokatechumenat drogą Soboru

Pisząc wpis [Nasza odpowiedź na list kard. Roche’a](#) autor faktycznie zapomniał o rycie katechumentalnym, przez co przyjąć trzeba, że w Kościele Zachodnim istnieje nie pięć, ale sześć rytów:

1. Vetus Ordo,
2. Novus Ordo,
3. Ryt Ordynariatu Anglikańskiego,
4. Ryt zairski/kongijski,
5. Ryt amazoński,
6. Ryt neokatechumenalny.



I najwyraźniej ryt neokatechumenalny nie jest „zamrażaniem podziałów” (Roche, 6). Neokatechumenatowi nie przestrzegać *Ordo missae* z 1970 wolno, stosując wszelkie możliwe nadużycia zakazane w *Redemptionis sacramentum* (2004).

Jeśli ktoś chce dowiedzieć się, jak wygląda sekta, niech trafi do neokatechumenatu, a którego temat pisaliśmy już dosyć [obszernie](#).



„Stul pysk” lub „a neonom wolno ...” | 14



„Stul pysk” lub „a neonom wolno ...” | 15





Kiko spotyka się z Leonem XIV, na co zasłużył, bo niszczy Kościół. Neokatechumenat jest bardzo skutecznym narzędziem dekatolicyzacji, sekciarstwa i gnozy, stąd też Nowy Porządek dobrze go postrzega.

„Droga” ma w Watykanie mocne plecy, oczywiście dzięki swoim finansom, bo dotychczas wszelka czystka neokatechumenat ominęła.

Przypuszczalnie po śmierci Kiko pierwsze trupy wyjęte zostaną z szafy, a Watykan przejmie neokatechumenat, podobnie jak *Legionistów Chrystusa*, ubolewając nad „kultem jednostki” założyciela oraz okresem „błędów i wypaczeń”.

Katolik wierzący „zipperom” mógłby zapytać:

Dlaczego papież Leon toleruje liturgię neokatechumenatu, a zwalcza *Vetus Ordo*?

Dlaczego promowana „różnorodność i tolerancja” dotyczy neokatechumentatu i nie Mszy Trydenckiej?



Dlaczego neonom wolno?

Logicznie spójna odpowiedź na te pytania, zakładając papieństwo Prevosta, nie jest możliwa. Spójnie logiczna odpowiedź brzmi:

Ponieważ Prevost nie jest papieżem, nic nie chroni go przed błędzeniem i celowo niszczy Kościół!



„Stul pysk” lub „a neonom wolno ...” | 18



„Stul pysk” lub „a neonom wolno ...” | 19





W sumie łatwo tym wszystkim „zipperom” – w sutannach czy bez – argumentacyjnie przyłożyć. Człowiek się trochę lepiej czuje, ale faktycznie nic się nie zmienia.

Trzeba wziąć przykład z Ojców Kościoła, którzy na wygnaniu przez arianizm – jak [św. Atanazy Wielki](#) (zm. 373) i św. Hilary z Poitiers (zm. 367) – pisali swoje polemiki nie wiedząc, jak długo ta ariańska noc jeszcze potrwa i czy w ogóle dożyją następnego dnia.

Dzieła św. Atanazego, który życie miał zdecydowanie burzliwe, obejmują trzy tomy *Patrologia Graeca* Migne’s (PG 25-28) o objętości trzech książek telefonicznych.

Gdyby prowadził „ciężką pracę duszpasterską” naszych biskupów niczego by nie napisał, bo oczywiście nie miałby czasu.

Jakie to w sumie piękne, że żyjemy w czasach wymagających od wierzących takiego heroizmu oraz samoedukacji.

Nikomu z duchownych wierzyć nie można, bo wszyscy kłamią, ale samodzielnie można dotrzeć do prawdy, kierując się zasadami logiki.

Nie musimy zazdrościć naszym przodkom potopu szwedzkiego lub II Wojny Światowej, bo obecnie mamy naszą własną wojnę lub stan wojenny.

Nie wiadomo, ile to jeszcze potrwa, ale pamiętajmy, że zanim będzie lepiej musi być gorzej. Amen.



„Stul pysk” lub „a neonom wolno ...” | 21

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



„Stul pysk” lub „a neonom wolno ...” | 22





„Stul pysk” lub „a neonom wolno ...” | 24



Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!



Ocen

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

„Stul pysk” lub „a neonom wolno ...” | 25